



WIELKI DZIEŃ OBRACHUNKU.



W pałacu watykańskim, w kaplicy sykstyńskiej, w której Ojciec św. odprawia Mszę św., całą ścianę nad ołtarzem zajmują wspaniałe obrazy przedstawiające Sąd Ostateczny, malowany przez sławnego mistrza Michała Anioła. Po lewej stronie tego obrazu idą w górę sprawiedliwi: kapłani i świeccy, mężczyźni i niewiasty, wszyscy wybrani Pańscy. Postacie ich jeszcze zdradzają owe wielkie przerażenie, jakie ogarnęło wszelkie stworzenia, gdy zagrzmiały trąby sądu, lecz w twarzach ich już widać blask przemienienia, ponieważ Aniołowie wyznaczili im miejsce po prawej stronie, gdzie się też znajduje Matka Boża. Błogie szczęście ich ogarnia, bo widza, że Ta, którą tak umiłowali, do której zwracali się we wszystkich trudach, z której pomocą walczyli i zwyciężali szatana, teraz znajduje się w ich bliskości. Nic im się złego już stać nie może — Ona jest przy nich!

Straszny jest widok Bożego Sędziego w środku obrazu. Podnosi rękę, aby ogłosić straszny wyrok — potępienia. Znamy słowa tego wyroku: „Idźcie odemnie

przekłęci w ogień wieczny: Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mnie; nagim, a nie przyodzialiście mnie; niemocnym i w ciemnicy, a nie nawiedziliście mnie“.

Nic ich już nie uratuje. Nawet Matka Boża nie pomoże. Na obrazie jakby przerażona gromem wyroku potępienia odwraca się od tych, których spotyka ten wyrok. I Ona już nie niechce wiedzieć o nich! Kogo Syn Jej odrzuca, tego ona już nie podnosi! Od kogo Sędzia Boży ze wstrętem się odwraca, do tego ona się już nie skłoni!

Dlatego drodzy bracia i siostry! Bądźcie miłosiernymi, aby Bóg i Sędzia był miłosiernym dla was w dniu, w którym przyjdzie, aby sądzić żywych i umarłych.

Śpieszcie z posiłkiem do głodnych, z napojem do pragnących, chętnie udzielajcie gościny tym, co nie mają dachu nad głową, dajcie przyodziewek tym, którym go brak, służcie pociechą niemocnym i chciejcie koić zmartwienia i udręki uwięzionych.

ZŁOTE MYŚLI.

Niech praca po ziarnku dokłada do ziarnka,
Niech mierzy i liczy i waży!

A kiedy porządna uzbiera się miarka,
Niech miłość tą miarką szafarzy.

W. Pol.

cierpieć, niż na cudzą patrzeć.

Ks. Piotr Skarga.

Gdyś spełnił powinność moją, to niczego się nie boję;

Idę śmiało, patrzę w oczy; kto nie taki, niech mi zboczy.

Fr. Karpiński.

Szlachetny człowiek woli sam nędcę